

Gazeta Olsztyńska

Wychod i trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. Kosztuje kwartalnie w administracji 6,00 mk.; na pocztach 6,25 mk.; z odnośnieniem do domu przez listowego 6,70 mk.

Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej.

Telefon 531.

Listy należy frankować i adresować wyraźnie: Gazeta Olsztyńska — Allenstein Ostpr.

Telefon 531.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fen. za miejsce rzadka sześciomowego, reklamy po 2 mk za wiersz trzylinowy — korpusowy. Przy dochodzeniu sądom należytości wszelkie rabaty upadają.

Redakcja i drukarnia w Olsztynie, Mühlenstr. nr. 2

Dziś: Cecylji p. i m., Stefana
Jutro: Klemensa P.
Pojutrze: Jana od Krzwa

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. st. 7,36 zach 3,56
Jutro: „ „ 7,38 „ 3,55
Pojutrze: „ 7,39 „ 3,54

Brak kultury czy dobrej woli?

O kulturze niemieckiej, którą Niemcy uważają za najwyższą i dumni są z niej niezmiernie, ma pozostały świat niestety odmienne zdanie. Wiele względów wykazuje bowiem, że ta wielka rzekomo kultura, ustępuje kulturze innych, nawet mniej cywilizowanych narodów. Dotyczy to głównie obchodzenia się Niemców ze swą narodową mniejszością. Polityka tak staro jak i nowego rządu n. p. w sprawie polskiej, nie nosi bynajmniej znamion prawdziwie wysokiej kultury. Z tego też znani są Niemcy dostatecznie przed światem.

Znane były też dobrze metody starego rządu niemieckiego względem Polaków. Ludność polska w Poznaniu i na Pomorzu nie miała nigdy za czasów niemieckich przeświadczenia, że żyje w prawdziwie kulturalnym kraju. Metody tępienia przemocy języka i ducha narodowego, brutalne wywłaszczanie i t. p. obchodzenie się z podbitym żywiołem, nie były praktykowane nawet u dzikich ludów. Nienawiść jaką Niemcy mieli zawsze do innej narodowości a zwłaszcza do narodu słabszego od siebie, przewyższyła dawno nienawiść dzikich plemion gdzieś w nieznanych zakątkach ziemi. Prawo Bismarka wobec Polaków, znane jako hasło „Ausrotten“, wywołało wówczas oburzenie całego cywilizowanego świata. Ale wtedy Niemcy trzęśli jeszcze światem i jakiegokolwiek protesty innych narodów w sprawie polskiej, umieli zawsze przytłumić. Udaremniłi też każdorazową rewizję sprawy polskiej przed trybunałem Europy.

Tak było niegdyś. Od tego czasu zaszły wielkie epokowe zmiany. Runęła wielkość naszych ciemiężców, ale nie zniknęła ich buta. Pomimo, że z cesarstwa stały się Niemcy republiką, nie zmieniło się ani trochę położenie Polaków w Niemczech. Zaszczytne hasła wolności narodów i ludów, prawa samostanowienia o sobie, nie dotarły widać jeszcze do Niemiec. Wskazują na to warunki w jakich żyje ludność polska na Warmji i Mazurach.

Znamy je dokładnie. Wiemy że na naszych ziemiach, niema jeszcze mowy o najmniejszym choćby równouprawnieniu, które, pominąwszy już traktat wersalski, gwarantuje nam przecież konstytucja niemiecka, a zwłaszcza jej, paragraf 113. Nie mamy ani szkół polskich, ani swobody w publicznym używaniu naszego języka, ani też swobody w pielęgnowaniu tradycji i ideałów ojczystych. Spróbujmy tylko pójść do jakiegokolwiek tutejszego urzędu i przemówić po polsku, a usłyszymy grubiaństwa i wyzwiska. Napiszmy podanie lub list do jakiegokolwiek biura państwowego lub prywatnego, a odeszła nam go z powrotem, nieraz i z niekulturalnym wcale dopiskiem. Spróbujmy rozmawiać głośno po polsku na ulicy, w kawiarni lub w teatrze, a spotkamy się z szemraniem, wyzwiskami, nieraz i z osobistą zaczepką. A niech tylko gazeta polska na tutejszym terenie, spróbuje wystąpić ostrzej w obronę należnych praw swej ludności, wystąpienie to uważane jest zaraz za niebezpieczną dla państwa działalność i redaktor w najbliższych dniach dostaje wezwanie do sądu. A jak się przedstawia sprawa szkół polskich?

Wszystkie prawdziwie kulturalne narody uznają za zasadę, że dziecku należy się nauka w języku ojczystym. Każdy naród chcący zabezpieczyć swą przyszłość, dąży w pierwszym rzędzie do tego, by młodemu pokoleniu umożliwić wykształcenie w rodzinnym języku. Jakaż bowiem szkoła rozwinać może najlepiej język, kulturę i wiarę danego ludu, jeżeli nie szkoła ojczysta. Już w średnich wiekach tacy znakomici wychowawcy jak Komeniusz i Pestalozzi na których powołuje się dzisiaj cały świat kulturalny, żądali by dziecko uczyło się w języku ojczystym. Wobec Polaków zapomnieli widocznie Niemcy o kulturalnych zasadach tych wielkich mężów. Ten kulturalny naród niemiecki, który przy każdej sposobności chwali się, że wydał tylu genialnych mężów i myślicieli, sprzeciwia się gdy chodzi o wychowanie polskich dzieci w myśl kulturalnych i praktykowanych wszędzie zasad. Jakiegokolwiek bowiem sta-

rania naszej ludności na Warmji i Mazurach, o polskie szkoły, spelży na niczem wobec wrogiej postawy niemieckiej, „kulturalnej“ ludności. Nauczyciel pruski, który przechwala się, że czerpie swą wiedzę z dzieł wyżej wspomnianych wychowawców i stoi na ich zasadach, zapomina o tem, że polskim dzieciom należy się szkoła w ojczystym języku. Nauczyciel pruski, będący od wieków apostołem militarysty, wyznawał do niedawna jeszcze tylko jedną zasadę: wydrzeć dziecku polskiemu mowę ojczystą, nauczyć go pogardy dla swoich a balwochwalczej czci dla rozbójników w cesarskiej koronie.

Tak się przedstawia zatem sprawa szkół polskich na Warmji i Mazurach. W dusze naszych dzieci zaszczenia się już w zaraniu język i ducha pruskiego, i to pomimo woli rodziców, którzy z braku polskich szkół, zmuszeni są posyłać swe dzieci do niemieckich. Niemcy nie chcą zrozumieć, że ludność polska pragnie wychować swe dzieci w ojczystym języku. A przecież żądanie polskiej szkoły dla polskiego dziecka jest tak słuszne, że nikt mu nie zarzucić nie może. Ale cóż, kiedy to co należy się polskiej ludności, nie leży wcale w zamiarach Niemców. Wykręty tu nie pomogą, bo gdyby odpowiednie czynniki chciały przychylić się do żądań polskiej ludności pod względem ojczystej szkoły, to nawet ewentualne trudności dałyby się łatwo pokonać.

Na zakończenie jeszcze mały kwiatek niemieckiej „kultury“. Otóż wiadomo, że kulturalne narody uznają za zasadę, że sztuka, literatura i muzyka jest międzynarodową i wolną od wpływów politycznych. Weźmy n. p. muzykę. Utwory Szopena, Moniuszki, Wieniawskiego czy innych polskich lub wogóle słowiańskich kompozytorów grywane bywają w całym kulturalnym świecie, tak samo jak utwory Wagnera, Szuberta, Bethovena grywane bywają i w krajach słowiańskich.

W tem też mniemaniu pewna wybitniejsza restauracja w Olsztynie zamierzała urządzić t. zw. „Wieczór słowiański“ i dać publiczności cenniejsze utwory słowiańskich kompozytorów. Niestety „kulturalne“ czynniki miasta Olsztyna, widocznie w przekonaniu, że obrazić to może ducha niemieckiego, lub zaszkodzić — broń Boże — całości państwa, zmusiły właściciela restauracji do zmiany programu.

Podobny fakt wydarzyć się może jedynie w Niemczech lub w Prusach, gdzie pojęcie o sztuce i muzyce musi być chyba odmienne niż w innych kulturalnych krajach. Miasto Olsztyn dało ten sam przykład niebywałego zacofania kulturalnego, odrzucając sposobność słyszenia pięknej i odrębnej muzyki słowiańskiej z śmiesznych rzeczywiście powodów. Sądzimy że odegrała w tem pewną rolę i wróżona nienawiść Niemców do wszystkiego co słowiańskie a tem samem i polskie.

Notatką zaś, jaką z tego powodu zamieściła „Allenstein Zeitung“ ośmieszyłyby się każde pismo w innym kraju. Gazeta ta, powiadomiwszy swych czytelników, że „Wieczór słowiański“ ze względów politycznych się nie odbędzie, dodaje od siebie uwagę, że powitać to należy jako znak dumy narodowej. Naszem zdaniem jest to raczej znak zacofania i braku prawdziwego poczucia artystycznego. „Allenstein Zeitung“ zaślepiona nienawiścią do wszystkiego co polskie i w ogóle słowiańskie, zesłała tym razem do rządu brukowych pism nie idących z duchem czasu i kultury.

Zważywszy to wszystko dojdziemy do przekonania, że kultura niemiecka różni się dużo od kultury innych narodów. Obejście Niemców z Polakami nie zgadza się przecież nawet z jej elementarnymi pojęciami. A jeżeli upadek Niemiec i zmiana formy rządu nie wpłynęła na złagodzenie stosunków Niemców do Polaków i nie wytworzyła kulturalnego poczucia obu narodowości, to cóż jest w stanie tego dokazać? Trudno znaleźć odpowiedź na to pytanie. Pojęcie prawdziwej kultury powinno samo wskazać każdemu drogę postępowania wobec słabszych od siebie.

L. Ł.

Podjęcie walk na froncie polsko-bolszewickim.

Jak donoszą wiadomości niemieckie z Wrocławia, rozpoczęły się walki na froncie polskim. Wojsko polskie przekroczyło Berezynę i zajęło Bobrujsk i Borysów. Z drugiej strony oddziały rosyjskie zajęły Proskurow w bliskości linii polskiej nad Zbruczem.

Sztokholm. Według doniesienia „Aftonbladet“ z Rygi zajęły wojska gen. Bałachowicza miasto Mińsk. Bolszewicy opróżniają Bobrujsk i Borysów. Pozycje ich nad Berezyną nie są do utrzymania.

Odwrót armji ukraińskiej.

Lwów. (O. D.) Ze Stanisławowa donoszą, że wojska bolszewickie mimo rozpaczliwego oporu wojsk ukraińskich pod Kamieńcem Podolskim poczyniły dalsze postępy. Wszystkie drogi odwrotowe zalega uciekająca ludność cywilna.

Londyn. Ukraińcy opróżnili Kijów oraz inne miasta i cofają się pod naciskiem ofensywy czerwonej armji.

Katastrofalny upadek armji gen. Wrangla.

Paryż. Ag. Hav. donosi z Konstantynopola: Wojska sowieckie wkroczyły do Sebastopola. Gen. Wrangel schronił się na pokład krążownika francuskiego.

Paryż. Według doniesień urzędowych dostało się na Krymie 150 do 200 tysięcy jeńców w ręce bolszewików. O losie Wrangla brzmiały wiadomości bardzo rozmaicie. Według doniesień angielskich widziano go w ostatnią sobotę jeszcze w Sebastopolu. Według wiadomości francuskich gen. Wrangel znajduje się już w Konstantynopolu.

Paryż. (TU) Z Konstantynopola donoszą, że przybyło tam 20 000 żołnierzy armji Wrangla na różnych statkach. Oczekują dalszych rozkazów z Paryża.

Paryż. E. E. Flota francuska otrzymała rozkaz, aby dopomogła Wranglowi do przewiezienia jego wojsk na Kaukaz, do Gruzji, oraz do innych krajów antybolszewickich.

Berlin. Z Londynu donoszą: Położenie Wrangla stało się rozpaczliwe po przełamaniu przez bolszewików lewego skrzydła jego armji. Równocześnie oddziały sowieckie przeszły po zamarniętych bagnach i uderzyły na prawe skrzydło.

Berlin. Z Konstantynopola donoszą: Według nadeszłych tu wiadomości, były ostatnie walki pod Perekopem bardzo zażarte. Bolszewicy stracili tu 30 tys. ludzi w zabitych, jednakże wzięli 40 tys. jeńców.

Kłęska gen. Wrangla, a napad bolszewików na Polskę.

Paryż. Pogrom Wrangla w dalszym ciągu stanowi główny przedmiot rozważań prasy paryskiej. Większość dzienników obawia się, że siły bolszewickie obrócą się przeciw Polsce. Między innymi „Gaulois“ pisze: Kłęska Wrangla jest brzemiennej w następstwa dla Polski i dla sprzymierzonych, bo jest nie tylko końcem ziszczenia nadziei, ale także obudzeniem nawały, która może zadać cios całej polityce zachodniej, a w szczególności francuskiej na wschodzie.

Warszawa. Agencja Orient donosi z Rygi: Na pierwszym wspólnym posiedzeniu delegacji pokojowej Joffe mówił o istnieniu w Rosji partji wojennej, dążącej do zerwania rozejmu i rozpoczęcia nowej wojny z Polską. Joffe wyraził się, iż nie może ręczyć, czy jakaś bateria rosyjska nie rozpocznie na własną rękę obstrzeliwania polskich pozycji. W odpowiedzi delegacja polska wyraziła ubolewanie, że rząd bolszewicki nie może kierować własnymi armiami i zaznaczyła ze swej strony, iż rząd polski pewny jest posłuszeństwa i karności swoich wojsk.

Położenie gen. Zeligowskiego w Wilnie.

General Zeligowski oświadczył, że rząd wileński zarządził pobór sześciu roczników. Armja jest do-

skonale zorganizowaną i wyekwipowaną, tak że może stawić czoło nieprzyjacielowi silniejszemu nawet pod względem liczebnym. Bronią amunicji jest pod dostatkiem, a powołani spieszyli wszyscy z radośnym entuzjazmem pod broń. W razie wojny nadal toczyć się będzie, mimo wszelkich kroków pojednawczych Litwy Środkowej, natenczas będzie armia na wszelki wypadek.

Genewa. (TU) Liga Narodów zgadza się na wysłanie wojsk do Wilna podczas plebiscytu, celem utrzymania porządku. Poproszono również rząd hiszpański o wyekspedjowanie dwóch kompanii wojska. Tak samo i rząd francuski dostarczy pewną ilość żołnierzy.

Wojska niemieckie na Litwie.

Gdańsk. »Dziennik Gdański« podaje, że dnia 25. 10. przekroczyło granicę niemiecką 120 żołnierzy z dwoma oficerami, przyczem straż pograniczna nie stawiała najmniejszego oporu. Pod Osznagerami przeszło 3 oficerów i 300 żołnierzy. Świeżo zaś doszły wiadomości o przejściu większej grupy z 8000 żołnierzy z kapitanem na czele. Z zupełnie pewnego źródła donoszą, że w najbliższych dniach spodziewają się przemarszu 40 tysięcy żołnierzy, podzielonych na grupy. Granica niemiecka jest strzeżona bardzo słabo, podczas gdy w Prusach Wschodnich roi się od żołnierzy. Według »Freiheit« jest ich tam 120 tysięcy. Żołnierze ci według »Königsberger Hartung'sche Ztg.« pobierają do 4 tysięcy marek miesięcznie. W celu zamaskowania zamiarów własnych, prasa wschodnio-pruska rozpoczęła kampanię oszczerczą przeciw Polsce, która jakoby gotuje się do napadu na Prusy Wschodnie.

W Prusach Wschodnich rozpoczął werbunek ludzi do oddziałów ochotniczych dobrze znany Polsce bohater z pod Chelmicy — Rossbach. Żołnierze, którzy już służyli pod nim, stanowią rdzeń nowych oddziałów. Żołnierzy werbuje się za pomocą odczytów, zebrań i przedewszystkiem pieniędzy. Rossbach otwarcie mówi, że oddziały jego gotują się do walki z Polską.

O przynależność ziem wschodnich do Polski.

Przedstawiciele gmin położonych po drugiej stronie linii rozejmowej ryskiej przybyli do Warszawy, domagając się przyłączenia gmin tych, mających znaczne większości polskie — do Polski.

Przedstawiciele ludności gminy Zasławskiej, Ziemi Mińskiej złożyli na ręce Marszałka, zaopatrzone w 900 podpisów podanie, proszące o przyłączenie Mińska Wojewódzkiego (Litewskiego) do Polski.

Napreżona sytuacja w Gdańsku.

Warszawa. Hakata gdańska jest mocno zaniepokojona możliwością wprowadzenia w życie konwencji polsko-gdańskiej, która zapewnia Polakom jakie takie, chociaż niezupełne zabezpieczenie interesów. Rozmaite formacje wojskowe i policyjne, które pod najniebezpieczniejszymi nazwami w Gdańsku istnieją i są popierane przez Anglików, przygotowują się na wszelki wypadek i oświadczają, że na konwencję się nie zgodzą. Sicherheitswehr grozi otwarcie powstaniem.

Z Górnego Śląska.

Starania niemieckie o głosy dla umarłych.

Bytom. Na całym Górnym Śląsku odbyły się wiece, protestujące przeciw usiłowanym szacherkom plebiscytowym zapomocą uczestniczenia w głosowaniu Górnoślążaków, zamieszkałych w Niemczech.

W jesienną noc.

Na dworze wiatr zawodzi jakąś posępną pieśń pełną żalu i łez — gdzieś w kącie wędną i opadają białe rozkwitłe chryzantemy. Nad gorącym słońcem marzeń i złud płynie ponura pieśń jesieni.

Cisza martwa, grobowa cisza i tylko jesienny wiatr niby żalobna płaczka zawodzi tę dziką, pełną skargi i łez pieśń.

Przedemną leży książka, biedna książka, znam dokładnie jej treść. Nie jest to żadne dzieło wybitnej wartości, tylko taka ot sobie stara książka z przed stu pięćdziesięciu lat. Pisało w niej wielu, wielu ludzi z myślą o potomności — dla nas. I nie wiem a jednak zdaje mi się, że gdyby nie było takich starych książek, nie byłoby i nas.

Pierwsza i druga część dawno już zamknięte. A na jej rozdzielaczach błyszczą złote dewizy wielkich czynów i nadludzkich wysiłków.

Przeszłość jak cudna czarodziejska baśń rozwija się wśród blasków sławy i wielkości. Więc mimowoli przyciskam pośólkę kartki do ust i szepczę: Bądźcie błogosławieni.

Lecz są tam i inne kartki, są i takie, na widok których oczy zachodzą łzami a z piersi wybija krzyk. — Wszak mogliśmy was błogosławić, a dziś przeklinać musimy.

Na dworze wiatr zawodzi jakąś posępną pieśń, pełną żalu i łez — gdzieś w kącie wędną i opadają białe rozkwitłe chryzantemy. Nad gorącym niebem marzeń i złud płynie ponura pieśń jesieni.

Przed nami leży nowa książka, oprawna w szkarłat świeżej krwi, o śnieżno białych kartkach. Na jej roz-

Są dowody na to, że Niemcy, podobnie jak na Warmji i Mazurach, pragną pociągnąć do głosowania osoby na legitymacje nieżyjących Górnoślążaków lub nieznanych z miejsca pobytu. Niemieckie związki plebiscytowe w Niemczech zwracają się do górnośląskich urzędów parafjalnych o metryki osób, które umarły na wychodźstwie lub zginęły w czasie wojny. Rezolucje uchwalone na tych wiecach i przedłożone międzysojuszniczej komisji rządzącej domagają się, aby prawo głosowania przysługiwało jedynie tym osobom, które się na G. Śląsku urodziły i stałe tam mieszkają.

Wznowienie układów polsko-niemieckich.

Warszawa. Dnia 22-go bm. rozpoczęły się zerwane swego czasu układy pomiędzy Polską a Niemcami w sprawie ruchu przewozowego przez korytarz polski. Układami, które toczą się w Paryżu, kieruje ze strony polskiej Ciszewski, szef epartamentu w ministerjum spraw zagranicznych.

Konieczność Polski w „Małej Entencie“.

Bukareszt. Utrzymuje się tu przekonanie, że partja Avarescu nie zgodzi się na Małą Ententę bez udziału Polski. Politycy zbliżeni do gen. Avarescu twierdzą, że Mała Ententa bez Polski nie przedstawia właściwie dla Rumunii większej wartości, że bezcelowem, a nawet szkodliwem byłoby wiązanie się Rumunii z mniejszymi państwami jedynie z powodu małych Węgier, z którymi sobie sami mogą dać radę bez zabezpieczenia się przez związek z Polską przed obecną, albo przyszłą Rosją.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 24. listopada 1920.

— Ciekawy nakaz. Administracja naszego pisma otrzymała z Zarządu policji nakaz usunięcia lub zmiany wielkiego szyldu umieszczonego na budynku wydawnictwa „Gazety Olsztyńskiej“. Jako powód podano zespęcenie widoku, jaki z tej strony przedstawia się na zamek olsztyński. Wątpimy, czy nakaz ten wpływa rzeczywiście z troskliwości o piękny wygląd miasta. Jesteśmy raczej tego zdania, że szyld z wielkim napisem w polskim języku razić musi oczy tutejszych Niemców i dlatego też z tak błahego powodu pragnie się go usunąć. Wiemy przecież doskonale, że przejezdni oglądający zamek olsztyński, wybierają z pewnością inny punkt obserwacyjny, a nie Targ Rybny, którego cały wygląd i charakter pozostawia dużo do życzenia. O pozostały wygląd Rynku Rybnego nie troszczy się wcale magistrat ani policja, ale szyld w polskim języku naszego wydawnictwa, zawadza naszym zacnym władzom.

— Smutne objawy. Ruch przeciwydzowski, nabiera coraz większych rozmiarów. Ludność pruska potrzebuje ciągle jakiejś nowej podniety. Po walkach przeciw Polakom, następuje walka przeciw żydowskiej ludności. Jakkolwiek dalecy jesteśmy od tego, aby brać ludność żydowską w obronę, potępić jednak mus my obecne środki w tej walce przeciwydzowskiej. Najwięcej jednak to, że antyżydowska heca dochodzi nawet do ławek szkolnych. Nawet w dusze dzieci, zaszczenia się już nienawisć, o której one jeszcze nic nie powinny wiedzieć. Ze smutkiem patrzymy na te gromady młodej dziatwy, noszącej odznaki antyżydowskie na piersiach. Naszym zdaniem noszenie odznak antyżydowskich przyklepanie na domach kartek z antyżydowską treścią, oraz czynne napastowanie żydów na ulicach nie są wcale kulturainymi środkami w walce przeciwy-

działach błyszczą złote dewizy męskich czynów i nadludzkich wysiłków, poświęcenia i morza krwi ofiarnej. — Dla jasnej przyszłości i dawnych win.

Jak książka ta będzie wyglądała za lat sto pięćdziesiąt, trudno wiedzieć, wszak tyle w niej jeszcze kart pustych.

Lecz strach ogarnia, aby znów po wiekach ci, co czytać w niej będą, nie znaleźli kart złych, na widok których wybiegnie okrzyk bolesny. — Wszak mogliśmy was błogosławić, a dziś przeklinać musimy. Strach, gdy w taką ciemną jesienną noc po dalekiej ziemi obcej i swojej, po samotnych krzyżach i mogiłach dziko popłynie pieśń. Pełna żalu i łez, głos sponiewieranej krwi.

Oto strasznie czasem śpiewa, dzika wichru pieśń w taką ciemną noc.

M. Heinrichowa.

Słowa prawdy i otuchy.

Prawdą jest, że konferencja ambasadorów uznała, iż plebiscyt w naszych stronach przyniósł zwycięstwo Niemcom.

Lecz prawdą jest, że ten plebiscyt nie był wolą ludu, a raczej był wynikiem dzikiej propagandy prowadzonej batem i bagnetem.

Prawdą jest, że plebiscyt w naszych stronach na nowo wtoczył cierniową koronę na skroń wiekowym męczennikom — Polakom. Lud nasz polski w Prusach Wschodnich gnębiony ciągłą udręką niesumiennych urzędników powoli, powoli upada na duchu, — i jak biedne dziatki, którym matka odumarla, — chodzi smutny, opuszczony, jak w pustą noc, w przeddzień pogrzebu. Albowiem odcięli nas od Oj-

dowskiej. Z uznaniem więc podnieść należy fakt, że pruskie ministerstwo kultury wydało rozporządzenie zakazujące w szkołach noszenia odznak antyżydowskich.

— Wypadki kradzieży, mnożą się bez końca. W ostatnich dniach skradziono w Olsztynie wiele rzeczy. Z zamkniętego mieszkania panny Berlińskiej przy ul. Dolnokościelnej skradziono 200 mk. — Czeladnikowi krawieckiemu Fahlowi skradziono z zamkniętej szafy ubranie wartości 1600 mk. — Posługaczka B. Surrey skradła kupcowi Brandt kapelusze damski wartości 95 mk. — Nieznani sprawcy włamali się do domu przy Roonstrasse 85 i skradli 5 kur. — Akuszerce Hoffmanowej skradziono w jednym sklepie torebkę wartości 150 mk. — Obywatelowi rosyjskiemu Kowarskiemu, przy Roonstr. 9 skradziono płaszcz wartości 500 marek.

— Zwłoki nowonarodzonego dziecka płci męskiej znaleziono w Olsztynie w zaroślach Langsee. Rany na ciele dziecka wskazują, że zostało ono zamordowane. Sprawą tą zajęła się policja kryminalna.

* Wielki Bartag. W nocy na 20 b. m. włamali się złodzieje do mieszkania gospodarza Ostrowskiego i skradli wszystko co miało tylko wartość. Także zdarzyło się tu kilka innych kradzieży.

* Szafstry. Gospodarz Franciszek Steppuhn, donosi, że skradli mu złodzieje 2 gęsi, 7 kur, 1 owcę i 2 zimowe futra. Złodzieje grasują w ten sposób, że nikt tu nie jest pewnym życia.

* Wartenbork. Pięcioletni synek robotnicy Knorr bawiąc się nieostrożnie zapalniczką, wywołał pożar stodoły ze zbożem.

Maryana Lukiewskiego przyłapano na kłusownictwie. Znaleziono też u niego w domu wiele różnej breńi. Skazany on został na dwa tygodnie więzienia i 200 mk. kary.

Jeden oskarżony i dwóch świadków zjawilo się w zupełnie pijanym stanie przed sądem. Otrzymali oni po 100 mk. kary i kosztu terminu.

Na dworcu kolejki przyłapano znowu różne porolki żywności przeznaczone dla Berlina.

* Biskupiec. Złapano tu czterech bolszewików którzy uciekli z obozu w Pr Holland.

W ubiegłym tygodniu włamano się do kupca Gotzheim. Byli to sami młodzieńcy którzy skradli 250 mk. gotówki, 100 papierosów i karty cukrowe. Złodzieje policja złapała.

* Rastembork. Wybuchł tu wielki pożar na majątku Lordoyen. Spłonęła stajnia, dwie szopy i wielkie zapasy zboża, grochu i ziemniaków. Żywy inwentarz uratowano. Powód pożaru jeszcze nie wyjaśniony.

* Barsztyn. Skazano tu cieślę Laskowskiego i robotnika Konetzkiego na 15 lat domu karnego, za napad i obrabowanie z pieniędzy woźnicę Jenka, który zmarł potem z odniesionych ran.

* Pleszki. Zginął tu bez śladu gospodarz Görke z okolicy Przypuszcza się nieszczęście. Rodzina wynaczyła 500 mk. nagrody za odnalezienie zaginionego.

* Pilałty. Złapano tu dwóch schieberów z Berlina, chcących wywieść znaczne ilości masła i cukru. Znaleziono u nich także wiele złota i srebra.

* Wygoda. Dowodem nowym równoprawnienia jest fakt, jaki wydarzył się p. Janowi Palmowskiemu. Gdy zgłosił się on do leśniczego Kwednau o pracę przy rąbaniu drzewa, tenże odpowiedział, że ze względu na jego polskość, nie może go przyjąć do pracy. Tego samego zdania był niejaki Hosemann znany hakatysta, który trudnił się zeszłego roku oszukańcziemi machinacjami drzewem.

* Brunswald. Wybuchł pożar u gospodarza Heeringa. Spłonął dom mieszkalny robotników, którzy stracili całe swoje mienie.

czynny-Polski a ostateczne ustanowienie granic, będzie pogrzebem naszych najpiękniejszych nadziei. — Twarda, smutna prawda, lecz prawda i rzeczywistość.

Czy dla nas nie ma żadnej pociechy? Czy nie nie zdola serc naszych napelnić nową otuchą? —

Jest prawdą odwieczną, że nic nie ginie bez śladu. Jest słodkim lekarstwem na wszelkie zwątpienia — wiara w zmartwychwstanie — ta święta prawda wiary chrześcijańskiej.

Spojrzij koło siebie na świat, on cię uczy nadziei. — Przyroda cicho, cicho kładzie się do snu, zginęły kwiaty, pośólkła trawa na łąkach, opadł liść z drzewa. Wszędzie ten sam obraz smętny, ponury. — Czy tak już zostanie?

Przyjdzie wiosna, i na nowo się życie obudzi. Przyroda przez zimę odświeżywszy swoje siły, znów zakwitnie wśród życia i miłości. Wytrysną kwiaty i ziola, — i okryją przecudnym kobiercem łąki i pola. Zazielenią się gaje, — będzie wesotość i gwar.

Ludu polski pamiętaj o zmartwychwstaniu, pamiętaj o przyrodzie!

W Tobie jest siła odrodzenia od Ciebie zależy zwycięstwo wielkiej myśli i ducha. Wiara w Twoją siłę moralną, niech pokrzepi Twą nadzieję, zgoda niech połączy wszystkich w jedno silne koło, i doda nowej chęci do pracy. —

A ta garstka inteligentów na nowo stanie jak mur! Nam będzie najpierwszym przykazaniem: szerzenie otuchy wśród ludu.

I pójdziem za wieszczem, który woła: Lecz zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei, i przed narodem niosą oświaty kaganiec. —

Brugar.

* **Rzesel.** Robotnik Schimmelpfennig rzucił się na wachmistrza Lalle, i zadał mu cios sztyltem w okolicę serca. Na to wachmistrz Lalla dał trzy strzały do napastnika z których jeden, trafiając go w brzuch, powalił go na ziemię. Obydwu ciężko rannych przewieziono do szpitala. Wachmistrz ma się dość dobrze, napastnik jednak zmarł z odniesionej rany.

* **Nieszczęśliwy wypadek** zdarzył się w Drangsitten młodemu młynarczykowi, który dostał się pod koła młyńskie i kiedy młyn zatrzymano znalazł tylko zmiażdżone zwłoki.

* **Wystrzał.** Handlarz koni z miejscowości Dragupönen, został napadnięty przez nieznanego mężczyznę i dwie kobiety, którzy zrabowali mu 22.000 mk.

* **Kwidzyn.** Dnia 22 b. m. na linii Malbork — Kwidzyn, zdarzyła się katastrofa kolejowa. Zderzył się pociąg osobowy z towarowym i 44 osoby utraciły życie. Brak jeszcze bliższych szczegółów.

* **Kwidzyn.** W zabudowaniu Reinbergera przy ul. Poststr. 18 wybuchł pożar z powodów dotąd niewyjaśnionych. Tutejszej straży ogniowej udało się ogień zlokalizować i zagasić.

* **Kwidzyn.** Niesłychana brutalność niemiecka. Dowiadujemy się właśnie, że dyrektor gazowni kwidzyńskiej Detzler w nocy z niedzieli na poniedziałek pobił kijem maszynistę i inwalidę wojennego Franc. Olszewskiego, groził rewolwerem i wymyślał mu od „Verfluchter Polacke” itd. Olszewski, który robił nocną szychę przy kotłach, zemścił nad ranem i tam po pół godziny znaleźli go jego towarzysze. Donieśli oni o tem dyrektorowi, który z kijem po małej chwili wyskoczył z domu i pobił tak Olsz, że połamał kij. Olsz. udać się musiał w opiekę lekarską. Pan Detzler oddawna już odgrażał się robotnikom polskim, pracującym w gazowni, że wszystkich ich wyrzuci, bo oni tu są niepotrzebni.

* **Rospic koło Kwidzyna.** We wtorek 16 listopada o północy popełniono morderstwo w Rospic na nieznanym osobniku. Okoliczności, w jakich popełniono tajemnicze morderstwo, wymaga jeszcze wyjaśnienia.

* **Tczew.** Złodzieje włamali się do składu p. Maciejewskiego i wykradli rzeczy różnego rodzaju. Wysokość szkody oblicza się na około 200 000 mk. Sprawców dotąd nie wykryto.

* **Puck.** Polska planuje uzyskanie bezpośredniego połączenia z morzem przez przekopanie półwyspu Helu, utworzenie portu w Pucku i przeprowadzenie kanału, łączącego Wisłę z Puckiem. W ten sposób chce Polska uniezależnić się od Gdańska.

* **Toruń.** W nocy z dnia 11 na 12 bm. Niemcy napadli na polski posterunek graniczny na odcinku Lubawy. Przeszli oni na stronę polską i dali cały szereg strzałów do polskiego posterunku poczem uciekli.

* **Gwałt niemiecki czy wypadek.** Dnia 28. października b. r. o godz. 5-tej populudniu zastrzelił niemiecki posterunek pograniczny, niedaleko Walcza strzelca Suchowieckiego z 3 p. strzelców pogranicznych; prócz tego ciężko ranil jednego szeregowca z tego samego pułku (E. E.)

* **Chełmno.** (Pomorze). »Nadwiślanin« donosi, że do klasztoru w Chełmnie nadszedł niespodziewanie transport niemowląt z kresów, z którymi uciekano przed bolszewikami i ostatecznie umieszczono w dwóch większych sierocińcach w Częstochowie i Gniewie. Małeństwa nie miano gdzie złożyć i musiano zwrócić się do obywatelstwa miejscowego i okolicznego z prośbą o pożyczanie kołosek, łóżeczek itd.

* **Lipinki, pow. lubawski.** Piszą nam: Przebywa w naszej sąsiedniej wsi w Łaborzu już od dłuższego czasu ks. Ziemkowski, dawniejszy duszpasterz naszej parafii, który był obecnie w Dąbrownie na Mazurach. Został tam ks. Ziemkowski od dzikiej hordy »Grenzschutzu« zraniony i stamtąd uchodzić musiał.

* **Lidzbark.** Tutejszą okolicę pustoszy w najokropniejszy sposób banda, uzbrojona w fuzję i noże. Kilka dni temu wtargnęli ci zbroje w nocy do mieszkania pani Wellert w Płosznicy pod pozorem poszukiwania polskich żołnierzy. Obstawiono wszystkie wyjścia, kilku zbrodniarzy weszło zaś do stajni, wyprowadzili konia, naladowali na wóz wszelką bieliznę i rzeczy, i zabrawszy również sporą sumę niemieckich pieniędzy, zginęli ze wszystkim bez śladu.

— W nocy ze soboty na niedzielę, ta sama szajka zakradła się do pana Friedla, znacznie szętego gospodarza we Wysoce pod Grotkami. Leżącego w łóżku p. Friedla sztyltem życia pozbawili, zaś żonę jego, uciekającą oknem, zabili kilku wystrzałami z rewolweru. Rabusie zniknęli i w tym wypadku bez śladu.

* **Poznań.** Klasztor Karmelitanek bosych był świadkiem 50-letniego jubileuszu życia zakonnego Matki Kazimiery Grabowskiej, która pochodzi z znanej tu rodziny wielkopolskiej. Wypędzona z klasztoru podczas walki kulturowej z Poznania do Krakowa, powróciła dzisiaj do nas cudowną wolą przezżyczenia wyższego. Klasztor Karmelu z córami św. Teresy pracować będzie tu dalej i żyć życiem wewnętrznym dla podniesienia ducha.

Do sędziwej Jubilatki przemówił w podniosłych słowach kapelan ks. Dwornicki. Prześliczny śpiew i cały nastrój uroczystości wywarł na obecnych niezatarte wrażenie.

* **Poznań.** Obywatele miasta Poznania postanowili 3000 dzieci wileńskich sprowadzić do dzielnicy poznańskiej, aby te biedne dzieci znalazły opieki i lepszego pożywienia.

* **Włocławek.** W pierwszej połowie sierpnia b. r. w czasie najazdu bolszewickiego zostały uszkodzone wybuchem granatów nieprzyjacielskich cenne witraże w prezbiterjum katedry włocławskiej, pochodzące z drugiej połowy XIV wieku. Odnowienie obu uszkodzonych okien dokonują się na koszt Państwa.

* **Płock.** Wykopalisko. Znalaziono tu nad Wisłą olbrzymią kość mamuta, długą na 4 metry, szerokość na 89 centymetrów. Jest to jeden z piękniejszych okazów, tego rodzaju.

* **Łowicz.** O był się tu proces przeciw trzem żydom, oskarżonym o denuncjowanie Polaków w czasie okupacji niemieckiej. Oskarżonych skazano na karę więzienia od półtora roku do dwu lat.

* **Warszawa.** Na pamiątkę zwycięstwa pod Warszawą została odsłonięta w kościele ks. Jezuitów marmurowa tablica, artystycznie wykonana w kararyjskim marmurze przez rzeźbiarza p. Koziańskiego. Po uroczystej sumie dokonał odsłonięcia ks. kardynał Kakowski, poczem ks. prałat Szlągowski wygłosił kazanie a chór odśpiewał za zwycięstwo pod Warszawą dziękczynne „Te Deum”. Zaznaczyć należy, iż tak projekt tablicy jakoteż środki na jej wykonanie powstały z myśli i ofiarności publiczności, która przez cały sierpień, w dni grozy, zawisłej nad stolicą, gromadziła się w tym kościele na wznoszenie modłów o zwycięstwo.

* **Warszawa.** Dnia 17 b. m. w godzinach wieczornych zdarzyła się katastrofa tramwajowa. Jak wiadomo w Warszawie tramwaje kursują po trzy wozy razem sprzęgnięte. Jeden z potrójnych tramwajów wskazywał się hamulca najechał na stojący tramwaj na przystanku. Zderzenie było tak silne, że dwa wozy zostały rozbite, 22 osób rannych, jedna zabita.

* **Warszawa.** Wczoraj w nocy w obrębie stacji obwodowej zaszedł szczególny wypadek. W chwili przejazdu pociągu wojskowego dróżnicy kolejowi zauważyli, że ostatni wagon stoi w płomieniach. Mimo alarmu z ich strony maszynista pociągu nie zatrzymał. Tymczasem z płonącego wagonu wyskakiwał zaczęli żołnierze a gdy pociąg znikł z oczu a dróżnicy udali się na miejsce, gdzie żołnierze wyskakiwali, znaleźli kilku poparzonych z obrażeniami przy wyskakiwaniu i dowiedzieli się od nich, że wagonem przewożono poprzednio proch a pożar powstał od porzucenia papierosu. Co się dalej stało z płonąącym wozem na razie nie stwierdzono.

* **Sosnowiec.** W dzień św. Stanisława Kostki, przybyło do Sosnowca około 500 dziewcząt i chłopców ze Śląska Górnego. O godz. 10 rano w obecności bardzo licznie zebranej młodzieży miejscowej ze sztandarami odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym. Po obiedzie dla gości górnośląskich grano w teatrze miejscowym. Sosnowiec przyjął swoich gości serdecznie. Dla 500 górnośląskich gości mieszkańcy miasta ofiarowali 800 noclegów.

* **Dąbrowa górnicza.** Odbył się tutaj wiec Górnoślązaków zamieszkałych w zagłębiu dąbrowskim. Zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję wyrażającą, że samorząd udzielony G. Śląskowi przez Polski Sejm ustawodawczy daje G. Ślązakom pełną swobodę rozwoju narodowego, kulturalnego i ekonomicznego i zabezpiecza im dobrobyt. Polska ustawa rolna jest korzystniejszą od niemieckiej, że oderwanie przez przemocą G. Śląska od Polski byłoby gwałtem i niesprawiedliwością. Wobec tego należy dążyć wszelkimi siłami do połączenia raz na zawsze Śląska z Rzplą Polską i podczas plebiscytu oddać wszystkie głosy za Polską.

* **Górny Śląsk.** Radość z terenu plebiscytu. Wiadomość o tem, że plebiscyt na G. Śląsku odbędzie się z końcem stycznia 1921 wywołała wśród ludności polskiej szczerą radość, u Niemców natomiast widoczne przygnębienie. Daje się to zauważyć z tonu prasy niemieckiej.

* **Opole.** Przed kilku dniami powiewał na ratuszu znów sztandar niemiecki. Widocznie prowokatorzy hakatystyczni nie mogą znieść, że od kilku tygodni panuje w mieście względny spokój. Ciekawimy, jak się tymrazem odniosą władze do tej prowokacji.

* **Opole.** Przed sądem koalicyjnym w Opolu stawali w zeszłym tygodniu starszy inżynier Ernst Krause, majster ciesielski Głagla i kupiec Pragier (żyd) z Zabrza, oskarżeni o pokryjome sprowadzenie broni z Niemiec na G. Śląsk. Krause przyznał się, że ukrył 5 skrzyń zawierających broń, wysłanych z Prudnika jako części maszynowe koleją żelazną; były przeznaczone dla „samoobrony” niemieckiej. Głagla i Pragier udawali niewinnych. Pragier na życzenie komisariatu niemieckiego dostarczył wozu do transportu tych skrzyń. Sąd skazał Krausego na 3 lata więzienia, Głagla na 8 miesięcy, Pragiera na 10 000 mk. grzywny.

* **Białystok.** Przez Grajewo napływają całe szeregi wychodźców niemieckich. Ubiegłej niedzieli przytrzymano 7 Niemców, udających się do Polski, rzekomo w celu nawiązania stosunków handlowych. Zostali oni aresztowani przez władze wojskowe i znajdują się obecnie w więzieniu karnym w Białymstoku. Aresztowani podają się za kupców i robotników. Istnieje jednak zapatrywanie, że ma się tu do czynienia z partią szpiegów, wysłanych do Polski celem wysyłania wiadomości, jak również, że podejrzani są oficerami niemieckimi.

* **Ryga.** Odbyła się tu uroczystość z powodu rocznicy wyzwolenia Warszawy z najazdu niemieckiego. W dn. 11. 11. w kościele odprawiono uroczyste nabożeństwo. W szkole polskiej zebrała się młodzież i około 1000 Polaków. Przemawiał p. Wasilewski; wyjaśnił on znaczenie rocznicy powrotu komendanta do Warszawy i oswobodzenia Warszawy z najazdu niemieckiego.

* **Pogromy żydowskie.** Jak zeznają osoby świeżo przybyłe z miejscowości, gdzie byli bolszewicy, czerwone wojska, cofające się, urządziły wprost niestychane pogromy żydowskie w Lubarze, Krasnopolu, Cudnowie, Berdyczowie i Polonnem.

Ze świata.

Pomoc Danji dla Polski.

Dnia 19 bm. przybyła do Warszawy misja złożona z kilkudziesięciu Duńczyków, której celem jest niesienie pomocy Polsce. Misja przywozi z sobą zapasy obuwia zebranego w Danji.

Manifestacje antyniemieckie w Pradze.

Praga. Z powodu antyniemieckich manifestacji panuje w niemieckich kołach kupieckich wielkie zdenerwowanie. Kupcy obawiają się sklepy otworzyć. Redakcja pisma »Prager Tageblatt« oblicza szkodę, wyrządzoną w jej drukarni na pół miliona koron. Pismo to nie może na razie wychodzić. Przed domem patroluje dwóch czeskich legionistów. W praskim teatrze krajowym wymusili demonstranci przedstawienie »Sprzedanej narzeczonej« kompozytora czeskiego Smetany. Dopiero późno wieczorem zapanował spokój. Policja zachowywała się przy tych ekscesach przeważnie biernie.

Zbrojenia czeskie.

Cieszyn. Od kilku dni Czesi zgromadzili znaczne siły na pograniczu Śląska czeskiego i polskiego. Dotychczas nadeszło 15 batalionów piechoty, do tego odpowiednia ilość artylerji, kawalerji i treny. Silne czeskie patrole bezustannie krążą nad samą granicą. Mają jeszcze nadejść dwie dywizje czeskie: berneńska i praska.

Uroczystość polska w Wiedniu.

— Wiedeń. W drugą rocznicę wskrzeszenia Państwa Polskiego odbyło się w kościele OO. Zmarłych chwstańców we Wiedniu uroczyste nabożeństwo, na którym zjawili się członkowie poselstwa z posłem dr. Szarotą na czele, dr. Juliusz Twardowski, gen. Peschek, pełnomocnik wojskowy Olszyński oraz oficerowie żołnierze polscy przebywający we Wiedniu, tudzież liczni członkowie kolonii polskiej.

Walka uliczna w Budapeszcie.

Według pewnej wiadomości dziennika »Echo de Paris« z Budapesztu, z powodu zamianowania generała Łukaszcza komendantem budapeszteńskiego garnizonu, powstały walki uliczne między żołnierzami i robotnikami. Zaniepokojenie miasta doszło do najwyższego szczytu.

Ustalenie niepodległości Fiumy.

»Messagero« donosi ze San Margeritta że konferencja włosko-jugosłowiańska ustaliła całkowitą niepodległość Rjeki bez wszelkiej kontroli zewnętrznej ani ze strony Włoch ani też ze strony Jugosławji. Sprawy użytkowania portu Rjeki na potrzeby handlu jugosłowiańskiego zbada specjalna komisja mieszana. W rzymskich kołach politycznych zanuje przekonanie, że zawarcie układu włosko-jugosłowiańskiego w bardzo znacznym stopniu wzmocni położenie gabinetu włoskiego.

Demonstracje w Jugosławji.

Belgrad. Odbyły się tu wielkie demonstracje na znak protestu przeciw układowi w Santa Margarita. Tysiące demonstrantów pociągnęło przed pałac rady ministrów i zdemolowało budynek. Tlum rozjątrzony chciał dostać się do prezydenta ministrów. Musiano przywołać dwa pułki kawalerji i silny oddział żandarmerji, by demonstrantów usunąć. Kilka osób zostało ranionych. Również z innych miast donoszą o demonstracjach z powodu zawarcia układu w Santa Margarita. W Lubianie urządzono z tegoż powodu demonstrację.

Układ przeciw Habsburgom.

Londyn. »Morningpost« donosi z Santa Margherita, iż włoscy oraz jugosłowiańscy przedstawiciele zaraz po podpisaniu traktatu zawarli układ, w którym się oświadczają przeciw powrotowi Habsburgów na tron austriacki.

Sprawy irlandzkie.

W mieście Cork, tak wstawionem w ostatnich czasach śmiercią męczenną patrioty irlandzkiego Mac Svineya dziewięciu sinn-felistów ukończyło właśnie 90-ty dzień strajku głodowego. Siostra pielęgnująca tych ludzi twierdzi, iż nigdy nie uwierzyła, że można tak długo żyć bez pożywienia, gdyby nie patrzyła na to własnymi oczyma.

Berlin. Z Nowego Jorku donoszą, że demonstranci irlandzcy zrzucili i spalili flagę angielską zawieszoną na budynku teatralnym z okazji rocznicy zawieszenia broni.

Blokada morza Czarnego.

Z Londynu donoszą, że Anglja zablokowała morze Czarne celem niedopuszczenia do połączenia pomiędzy Rosją sowiecką, a nacjonalistami tureckimi.

Zboże dla Polski z Rumunii.

Warszawa. »Kuryer Por.« podaje: Ministerstwo aprowizacji zakupiło znaczną ilość zboża w Rumunii, ponieważ jednak odczuwa się tam brak wagonów, rząd polski wyraził zgodę na dostarczenie potrzebnej ilości pustych wagonów.

H. Henschel Nachf. Właściciel: Hugo Pollnow Wartembork.

Polecam po najtańszych cenach:

Konfekcję damską, kolorowe płaszcze damskie, jedwab pluszowy, płaszcze krimerkowe i astrachan. Eleganckie garnitury futrzane.

Wielki zapas dobrych firanek micianych i tiulowych od 13⁵⁰ mk.

Materje na fartuchy w dobrej jakości od 21—30 mk. Inlety 130 cm. szerokie od 58—68 mk. Inlety 80 cm. szerokie 21, 24, 27, 33 i 39 mk.

Powłoki w każdej cenie, bardzo dobry towar. Linony i damasty 80 cm. szerokie stó-sowne na powłoki. Barchan na koszule i halki. Welur i trykoty.

Tiulowe nakrycia na łóżka, białe i kolorowe deki waflowe w każdej cenie.

Wielki wybór fartuchów kolorowych.

Dobre koszule damskie od 35 mk.

Materje na suknie i bluzki z czystej wełny i bawełny

Oprócz tego materje jedwabne i crepe de china we wszelkich modnych kolorach. Wielki wybór materji na ubrania i spodnie, czarne sukna i kamgarny na surduty. Pozatem materje eskimo i na ulstry bardzo tanio.

Ubrania męskie, ulstry, konfekcja dla dzieci.

Bawełna do przedzenia tanio!

Wielki wybór! Tanie ceny!

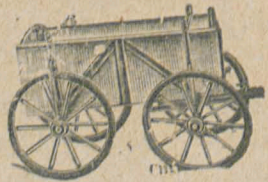
H. Henschel Nachf. Właściciel: Hugo Pollnow Wartembork.

Co dopiero nadszedł!

Co dopiero nadszedł!

1 wagon bawarsk. porcelany

Talerz, biały, głęboki lub mialki, sztuka.	465	Serwisy do kawy	69 ⁵⁰ 58 ⁵⁰	Puszki do marmelady, dekorowane, róże	285
Talerz, brzeg złoty, głęboki lub mialki, sztuka	785	Serwisy dla dzieci	4 części 1185	Puszki do masła dek.	485 295
Filizanki, bez podstawka, dekorowane	165	Kubki do kawy, dekorowane w 3 wielk.	295 265 195	Zbanuszki do mleka	185
Filizanki, z podstawkiem, dekorowane	495 365	Kubki do kawy wypukte, lres	295	Serwisy stołowe, 23 części dekorow.	295 ⁰⁰
Miski do sałaty, dekorowane	785	Talerzyki do placka, dek.	785	Serwisy stołowe, 23 części, lepsza dekoracja	445 ⁰⁰



Dalej nadszedł wagon wozów drabiastych.

95 PFENNIG-BAZAR
Magazyn sprzętów domow. i kuchen.

LEO LANDSHUT, Olsztyn

Rynek 32-33.

Telefon 124

Największy dom specjalny wszelkich artykułów gospodarczych i zabawek.

SUROWA,
PRZĘDZONA

BAWEŁNA

NADESZŁA
L. HIRSCHFELD